

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże!

Rok założenia 1894

Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Ludowa dawniej Gazeta
Grudziądzka, Poznań, Fr. Ratajczaka 9
m. 9. Telefon nr 32-25.

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3 nr. 25

Stanowczość Polski w sprawie Pomorza

O ostatniej konferencji ambasadora Francji Noela z polskim min. spr. zagr. dowiadujemy się z prasy francuskiej. Konferencję tę uważa się w Paryżu za kapitalne wydarzenie dla dalszego rozwoju sytuacji międzynarodowej.

W związku z tą konferencją „Information” zamieszcza następujące wyjaśnienie: „Wrażenie, jakie wywołała ostatnio konferencja amb. Noela z ministrem Beckiem jest jednakowe zarówno w kołach zbliżonych do ambasady francuskiej w Warszawie, jak i w środowisku zbliżonym do M. S. Z. Z wrażeń tych wynika, że dyplomacja polska zamierza utrzymać w pełni swą dotychczasową pozycję stanowczości i nieustępliwości w sprawie Pomorza, które całe opinia polska uważa za przestrzeń żywotną narodu polskiego”.

Według wiadomości zaczerpniętych przez „Information”, min. Beck potwierdził amb. Noelowi, że rząd niemiecki nigdy nie składał Polsce żadnych propozycji w sprawie Węgier lub Słowacji, wreszcie, że rząd niemiecki nigdy dotąd nie uskarżał się na działalność komisji mieszanej polsko-niemieckiej, zajmującej się regulowaniem spraw tranzytowych przez Pomorze.

Z kolei „Figaro” zamieszcza telegram z Berlina odzwierciedlający wrażenia, jakie w Berlinie wywarła postawa Polski w kwestii Gdańska. Czynniki niemieckie zdają sobie sprawę, że za postawą tą stoi cały gotowy do wszelkich poświęceń naród polski. Toteż w związku z tym w kołach zbliżonych do rządu niemieckiego mówi się, że z faktu wypowiedzenia układu polsko-niemieckiego nie wynika jeszcze, aby Rzesza była zdecydowana zająć Gdańsk — chyba w razie prowokacji z zewnątrz!... „Niemcy — pisze tenże korespondent pisma francuskiego liczą głównie na zamieszki wewnętrzne w Polsce zwłaszcza wśród mniejszości niemieckiej. Przede wszystkim zaś rząd niemiecki spodziewa się wiele od akcji pojednawczej premiera brytyjskiego, przy czym na Wilhelmstrasse mówi się otwarcie, że klucz zagadnienia Gdańska nie leży w Warszawie, lecz w Londynie (!). I rząd angielski — dość naiwnym zdaniem czynników niemieckich — wywrze na Polskę lekki nacisk (!) w kierunku pojednawczego załatwienia kwestii gdańskiej. Toteż koła polityczne w Berlinie oczekują z niecierpliwością decyzji rządu angielskiego, a szczególnie prem. Chamberlaina w tej materii.

Od siebie dodajemy, że jest to tyl-

ko pobożne życzenie Niemców, aby do sprawy Gdańska wchodziła się teraz Anglia. Jak jednak wiadomo, Anglia też się już poznała na Niemcach i właśnie w ostatnim czasie jej mężowie stanu oświadczyli, że sprawa Gdańska należy do Polski, a Anglia jest każdej chwili gotowa do pomocy Polsce przeciw zbrojnie, nawet gdyby o Gdańsk chodziło.

FALA OTRZEŻWIENIA I FALA WŚCIEKŁOŚCI

Zdecydowane stanowisko Polski w sprawie Gdańska oraz niedwuznaczne przypomnienie przez prasę że nie tylko Niemcy posiadają mogą swe „życiowe interesy, oraz obszary „życiowe”, leżące i na Wschodzie Europy oraz nad Bałtykiem posiada je w pierwszym rzędzie Polska, — wywołało w Niemczech niejednorodną reakcję, a mianowicie, z jednej strony jakoby pewne opamiętanie się, i chęć wycofania się widoczne wśród bardziej umiarkowanych i krytycznych czynników, z drugiej natomiast strony, nową falę wściekłości, nerwowego oburzenia i wymyślań pod adresem Polski.

I dlatego to w pewnych kołach politycznych spotkać się można ze zdaniem, że Niemcy w dniu 28 zeszłego miesiąca postawiły Polsce swe propozycje, mające na stałe usunąć źródła tarć między Rzeszą i Polską. Pro-

pozycje te spotkały się z gwałtowną i „całkowicie niezrozumiałą” reakcją prasy polskiej, której ze swej strony odpowiedziała prasa niemiecka. Jednakże te wzajemne harce prasowe nie mogą mieć, zdaniem wspomnianych czynników, żadnego znaczenia. Istotnym jedynie jest bowiem, jak na propozycje niemieckie odpowie rząd polski ustami min. Becka. Polska bowiem może mieć — przyznaje się łaskawie — swoje zdanie i kontrpropozycje w tej sprawie, z którymi Niemcy winni się zapoznać przed ostatecznym powzięciem decyzji. Dlatego przed dniem 5 maja zupełnie nie można przesądzać, jak ułożą się dalej stosunki niemiecko-polskie, tym bardziej, że rząd Rzeszy „mimo wszystko” gotów jest stać dalej na gruncie porozumienia z r. 1934.

Jak gdyby prasowym oddźwiękiem podobnych bardziej krytycznych poglądów, jest też artykuł wstępny „Deutsche Allgemeine Zeitung” utrzymany w tonie spokojnym i obiektywnym. W artykule tym stwierdza się na przykład, że Polski nie można w żadnym wypadku porównywać z Czecho-Słowacją, a to co Niemcy mają Polsce do zarzucenia jest, że woli ona być raczej mocarstwem pomocniczym przeciwko Niemcom, aniżeli wielkim mocarstwem obok Niemiec. Także i reszta wywodów utrzymana jest w pełnym wyrzutów spokojnym tonie.

Gdańsk

Hitler zażądał od Polski zgody na przyłączenie do Niemiec W. M. Gdańska, oraz — na dodatek — 900 kilometrów kwadratowych Pomorza na „eksterytorialną autostradę”. A co z interesami i uprawnieniami Polski w Gdańsku? Część ich — jak korzystanie z urządzeń portu — chciał Hitler łaskawie nam przyrzeknąć. Zdaniem Niemców propozycja Hitlera była dla Polski „einfach famos”, ale coś się z Polską popsulo i rząd jej odpowiedział na te wspaniałe propozycje hitlerowskie odmownie...

Sama odmowa atoli w obecnych stosunkach nie wystarcza. Polska będzie musiała w sprawie gdańskiej inne jeszcze poczynić kroki, inaczej do uspokojenia w tej części Europy nie dojdzie. Naszym zdaniem bowiem stawianie żądań w obecnej sytuacji niczego Polsce nie da. Żądania można stawiać wobec tych, którzy dotrzymują dobrowolnie na siebie przejęte zobowiązania. Wobec tych, jednak, którzy zawierają pakty i je przy pierwszej lepszej okazji zrywają, warunków już się nie stawia. Z takim gada się inaczej! A raczej, z takimi się już wogóle nie gada, lecz przekonywuje się ich czynami zdecydowanymi!

W prasie polskiej przypomina się obecnie te części traktatu wersalskiego i postanowienia Ligi Narodów, przyznające Polsce prawo do brzojnego robienia porządku w Gdańsku.

Myśmy na te sprawy już przed trzema laty wskazywali. Kiedy to prawem kaduka — bo sprawy zagraniczne Gdańska zastępować miała tylko Polska — „wójt gdański” Greiser pojechał do Genewy na posiedzenie Rady Ligi Narodów, wołaliśmy, aby Polska posłała do Gdańska armię swoją, aby ta wreszcie z hitlerowcami gdańskimi zrobiła należyty porządek!

I dziś na to nie jest jeszcze zapóźno. Boć przecież istnieją jeszcze warunki ku temu! Obowiązują dotąd postanowienia Rady Ligi Narodów z 1920 i 1921 roku, które to postanowienia określają, kiedy to wysoki komisarz L. N. ma przywołać siły zbrojne Polski, a mianowicie w razie napadu na terytorium W. M. Gdańska lub jego groźby, zaburzeń!

Groźba napadu istnieje, groźba zaburzeń, wywołanych przez rozpętanych w Gdańsku hitlerowców, stale istnieje, — a więc... nie ma na co czekać... Każda zwłoka to dalsze umniejszanie praw Polski w Gdańsku!!!

St. K.

Rokowania angielsko-sowieckie

Na temat rokowań z rządem sowieckim korespondent dyplomatyczny „Timesa” oświadcza, że Londyn odbywa obecnie konsultację z Paryżem i przygotowuje odpowiedź na propozycje sowieckie z końcem bieżącego tygodnia. Zdaniem korespondenta rząd sowiecki w dalszym ciągu pozostaje na stanowisku, że pakt europejski winien być zorganizowany na jak najszerzej płaszczyźnie. Ze strony zaś brytyjskiej oświadczone, że W. Brytania uważać będzie ewentualną agresję za sprawę również brytyjską, ponieważ rząd brytyjski posiada obecnie wzajemne zobowiązania z Francją, Polską, Portugalją i Egiptem, udzielił gwarancji Rumunii i Grecji, przeprowadził wysoce zadawałające rokowania z Turcją i posiada porozumienie z Francją na rzecz obrony Szwajcarii i Niderlandów. Przeciwnie żadnemu z tych państw nie mogłaby być podjęta akcja agresywna bez wciągnięcia W. Brytanii.

Rząd sowiecki został zapewniony, że o ile zadeklaruje swą gotowość przyjęcia z pomocą na rzecz przeciwstawienia się agresji w Europie wschodniej, gdyby tego państwo zaatakowane zażądało, to nie zostanie pozostawiony sam, albowiem W. Brytania i Francja natychmiast odpowiedziałaby ze swej strony, ale o ile chodzi o rozważenie szerszego paktu, rząd brytyjski uważa za swój obowiązek uwzględnienie reakcji, jaką tego rodzaju pakt wywołałby między państwami europejskimi, a nawet poza europejskimi.

Dymisja Litwinowa

Długoletni sowiecki komisarz ludowy spraw zagranicznych Litwinow został na własną prośbę zwolniony z zajmowanego stanowiska.

Strategia strachu zawodzi

Wojnę 1914 roku wywołali Niemcy, sięgając po hegemonię nad światem. Owcześnie swą, brzemenną w następstwa, inicjatywę usiłowali uzasadnić okrażaniem Rzeszy, przeciw któremu musieli jakoby wystąpić zbrojnie. Teoria ta jednakowoż nie ostała się w dziejach. Wszyscy wybitniejsi historycy bowiem przyznają zgodzie, że źródłem konfliktu narodów, sprzed dwudziestu pięciu lat, były zachłanne tendencje imperialistycznego Wilhelma II-go obecnego wygnanego z Doorn.

Dzisiaj germanizm „dynamiczny” nawraca do tego samego punktu wyjścia. Zgruchotany na polach Francji oraz Belgii, odrodził się w postaci jak najbezwzględniej zaborczej i niezwykle ryzykanczej w Trzeciej Rzeszy. Ustami swego wodza powtarza starą piosenkę o okrażeniu, grożącym rękoma z inicjatywy Anglii niewinnym Niemcom. A więc Trzecia Rzesza nie grozi jakoby nikomu. To mocarstwa zachodnie podżegają świat do nowej wojny. Odwracając zaś cynicznie istniejącą sytuację, głosi się, że nie kto inny, jak prezydent Roosevelt, ów ideowy współpracownik i następca prezydenta Wilsona, burzy spokój świata, formułując fałszywe rzekomo oskarżenie o przygotowywanej przez Niemcy agresji. Naród niemiecki nie życzy sobie ponoć nowej wojny, czując do niej jak najpełniejszą odrazę. Toteż wszelkie wiadomości o zamierzonym przez Niemcy napadzie są jakoby czczym wymysłem.

A że ślepy iluzjonizm, bezwład, inercja, i fałszywie pojęte zamiłowanie do pokoju, dominujące w niezbyt odległym czasie w Europie powojennej, stwarzały dla akcji niemieckiej idealne wprost warunki, więc też III Rzesza, zdobywszy potężne narzędzie walki, rozpoczęła ukrytą, lecz nie mniej bezwzględną walkę z sąsiadami. Przyłączenie Austrii, zdobycie Sudetów, zabor Czechosłowacji i Kłajpedy są jej wynikiem. Walkę tę prowadzi Trzecia Rzesza przy pomocy najgwałtowniejszej w dziejach propagandy. Usiłuje operować nie od wczoraj zamieszanym, zmęczeniem, zdenerwowaniem i zastraszeniem innych. Stosuje z zimnym wyrachowaniem i konsekwentnie strategię strachu, której słabi ulegli całkowicie, czego przykładem jest Austria, Czechy i Słowacja. Mocni natomiast dali się oszukać. Dramat, jaki rozegrał się na ulicach Pragi rankiem 15 marca rb., zaskoczył zarówno Francję, jak i W. Brytanię. Stało się tak nie wskutek braku wiadomości ścisłych na ten temat, lecz wskutek niewiary, jaką budziła nad Sekwaną i Tamizą zapowiedź wydarzeń tego rodzaju. I tak np. Anglicy odrzucili samą myśl o podboju, z którego Niemcy zrezygnowali dobrowolnie jesienią roku zeszłego. Przypominamy tam sobie, że gdy w grę wchodziły Sudety A. Hitler grzmiał na cały świat, na trzy dni przed konferencją historyczną w Monachium: „Ostatnia to rewindycja terytorialna, jaką zgłaszam w Europie... Nie chcemy mieć ani jednego Czecha u siebie. Jeżeli Czesi urządzają się ze swoimi mniejszościami — nie mam zamiaru interesować się tym państwem. Co do mnie jestem gotów zagwarantować jego granice...”

To, co się stało w Czechach i Słowacji po tych deklaracjach odsłoniło właściwe oblicze narodowego socja-

lizmu. Zdarło zeń maskę. Z chwilą, w której wojska niemieckie wkroczyły do Pragi, zawaliły się bezapelacyjne w grzyby różne szumne hasła i zapowiedzi, głoszone wyłącznie na użytek zewnętrzny i dla względów taktycznych przez kanclerza III Rzeszy. Oszło ono to na jakiś czas Anglików. Ale i wyleczyło raz na zawsze ze złudzeń dotychczasowych. Anglo-sasi są, być może, powolni w decyzji. Ale za to wytrwali i bardzo konsekwentni następnie w działaniu. Świadczy o tym wprowadzenie w Wielkiej Brytanii powszechnej służby wojskowej, co jest równoznaczne z prawdziwą rewolucją w pojęciach angielskich, a co posiada znaczenie decydujące dla przyszłej wojny, ze względu na jej odmienny od poprzednich charakter. W ostatniej swej mowie A. Hitler usiłował na próżno wyflumaczyć gwałt, popełniony na wolnym narodzie słowiańskim. Nie dało to żadnych wyników. Nie dadzą również oczekiwanych rezultatów twierdzenia prasy niemieckiej o „świadomym nadużyciu i wprowadzeniu w błąd narodu angielskiego przez Polskę”. Solidarność państw, występujących w obronie pokoju pozostanie niewzruszona. Albowiem zrozumiano już powszechnie, że Niemcy, gwałcąc głoszone przez samych siebie zasady, rozpoczęły otwarty bój o hegemonię Europy i świata. W tych warunkach twierdzenie „Berliner Boersen Zeitung”, że spór polsko-niemiecki jest dla zachodu niezrozumiały, wygląda na mocno spóźnione szyderstwo.

Znając dość dobrze opinię, dominującą we Francji oraz w Wielkiej Brytanii nie wątpię też, że państwa te, dotrzymują wiernie przyjętych przez siebie zobowiązań wobec Polski dzisiejszej. Naród polski, który swym zamanifestowanym ostatnio tak zdecydowanie stanowiskiem, przekreślił złośliwe rachuby niemieck-

kie wiążące ze znaną formułą gen. Ludendorfa, nową wojnę, jaka po zneutralizowaniu frontu wschodniego, miałyby się rozegrać w basenie śródziemnomorskim, będzie zawsze sojusznikiem wypróbowanym i niezawodnym.

Polska przeciwstawiła się z siłą żywiołową pierwszej próbie zastosowania i do niej strategii strachu — próbie, której najdrastyczniejszym wyrazem jest jednostronne zerwanie, jak się dzisiaj przyznaje, niepopularnej w Niemczech, umowy ze stycznia 1934 roku. Odrzucono stanowczo i ostatecznie sugestie, których małoduszne przyjęcie zaprowadziłoby nas, wzorem czeskim, niechybnie do zguby. Wystarczyło, że niedopuszczalny dla szanujących swój honor Polaków nacisk niemiecki stał się zrozumiały, by stanęli oni murem, spełniając tym samym ciążący na nich od wieków obowiązek. Te nastroje nieugięte będą należycie wyzyskane, przy jednoczesnym wzmożeniu sił realnych kraju, a wówczas rozbiją się w puch wszelkie zakusy nam wrogie.

Niemcy rozporządzają, gdy o pogotowiu zbrojnym mowa, imponującą na zewnątrz fasadą. Czy poza nią wszakże nie kryją się różne niedociągnięcia materialne i moralna słabość, która nie wytrzyma długotrwałej próby? Odpowiedzieć na to pytanie trudno. Nie brak jednak oznak, świadczących, że mogłoby być tak w istocie rzeczy. Dotychczasowe awanturnictwo narodowo-socjalistyczne ludzi poważnie zastrzeżenia w niemieckiej armii. Nie bez racji Hitler pozbył się kilku wytrawnych wodzów. Stosowana dotychczas z powodzeniem strategia strachu, zawodzi. Gdyby zaś przyszło do istotnej próby w zawierusze integralnej i powszechnej narodów, a taka jedynie wchodzi na przyszłość w rachubę, mogłaby zawieść i siła niemiecka.

Władysław Sikorski.

Co piszą inni...

NIEMCY CHCIELI ZNISZCZYĆ POLAKÓW

Naczelny organ kół wojskowych „Polska Zbrojna” pisze o niemieckich metodach, stosowanych wobec Polski:

„Rzesza uczyniła wszystko, co mogła uczynić, aby Polsce zaszkodzić, otoczyć ją, zastraszyć i osamotnić. Agenci niemieccy spowodowali w Morawskiej Ostrawie wreszcie antypolskiej działalności, skierowanej w stronę Zaolzia. W Gdańsku i Berlinie utworzyli Niemcy centrale, mające wywołać u nas irredentę ukraińską. W Kownie zabiegali o utworzenie państwa litewsko-białoruskiego z siedzibą w Wilnie. Słowację ogalać z żywności i prowokowaną przeciw Węgrom, usiłowali nastawić przeciw Polsce, wywołując na pograniczu prowokatorskie zajścia. Rusi Podkarpackiej nie chcieli oddać Węgrom, aby z kraiku tego uczynić polityczne zagrożenie na naszej południowej granicy. Po zabranii Litwie jedynego portu, Rzesza, posiadająca olbrzymie granice morskie i mnóstwo portów, z kolei chciała sięgnąć po Gdańsk i przez to opanować ujście Wisły. W Gdańsku nieustannie prowokowali Niemcy, z Prus przybyli, element miejscowy polski. W stosunku do 1,5-milionowej mniejszości polskiej w Niemczech okazali się hitlerowcy nielepsi od hakatystów. Jakiś zły, obrzydzenie budzący fetor idzie od tego narodu, który pakt nieagresji z Polską traktował jako środek uspienia czujności naszej i jako płaszcz, mający ukryć właściwe — dziś zde-maskowane — zamiary. Niemcy chcieli zniszczyć naród, z którym umówili się na przyjaźń.”

My możemy jedynie dodać, że dobrze się dzieje, że wreszcie się o tym wszystkim pisze i nieczne zamierzenia Niemców odsłania. Dobrze i czas najwyższy!!!

Dodać jeszcze musimy, że zawsze, nieustannie twierdziliśmy, że Niemcom wierzyć nie można, gdyż dla nich umowa z Polską jest tylko „świszkiem papieru”, który się zniszczy w odpowiedniej chwili, bez względu na termin i bez względu na „przyjaźń”.

Tak twierdziliśmy zawsze, nawołując do energiczniejszych wystąpień wobec Niemców. Ale nas wtedy...

Pełnomocnictwa dla rządu

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów. Projekt ten brzmi, jak następuje:

„Upoważnia się Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania do dnia otwarcia najbliższej sesji zwyczajnej (jesiennej — przyp. Red.) Sejmu dekretów w zakresie spraw gospodarczych, finansowych i obrony państwa, z wyjątkiem zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r. o stabilizacji złotego.”

Uzasadnienie tego projektu brzmi: „Obecna sytuacja stawia państwo w obliczu zagadnień, których natychmiastowe, sprawne i sprężyste rozstrzygnięcie może się stać nakazem chwili. W rzędzie tych zagadnień są najważniejsze ze stanowiska aktualnych potrzeb państwowych uznać należy sprawy związane z podniesieniem i uodpornieniem gospodarstwa narodowego oraz z dalszym wzmocnieniem gotowości obronnej państwa. Należyte, odpowiednie do ostrości narastających problemów rozstrzygnięcie spraw powyższych wymagać może w miarę nasuwających się konieczności wkraczania na drogę ustawodawczą.”

Licząc się z tym oraz mając na uwadze konieczność przyspieszenia i uproszczenia w tych sprawach procedury ustawodawczej, rząd wnosi powyższy projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów, obejmujący upoważnienie do ustawodawczego regulowania spraw gospodarczych, finansowych i obrony państwa.

Projektowane upoważnienie nie obejmuje zmiany systemu walutowego, ponieważ stałość waluty powinna być nadal nienaruszalną zasadą polityki państwa.”

Omawiany projekt ustawy opiera się na art. 55, punkt 1. Konstytucji: „Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów w czasie i zakresie, przez nią oznaczonym: upoważnieniem tym nie może być objęta zmiana Konstytucji.”

Jak wiadomo, pierwsze czytanie projektu ustawy polega na odesłaniu go do Komisji bez dyskusji. Nad projektem ustawy, zgłoszonym przez rząd, może się odbyć rozprawa, jeżeli dla omówienia zasad projektu zabierze głos przedstawiciel rządu.

W kołach politycznych z dużym zainteresowaniem przyjęto uchwałę Rady Ministrów o projekcie ustawy, upoważniającej Prezydenta Rzeczy-

pospolitej do wydawania dekretów, czyli ustawy o pełnomocnictwach. Z drugiej strony jednak uchwała ta nikogo nie zaskoczyła, gdyż spodziewana była już od dłuższego czasu. Przewidując, że projekt ustawy o pełnomocnictwach przyjęty zostanie przez Sejm i Senat bez dyskusji.

W kołach politycznych sądzą ponadto, że zwrócenie się rządu do Sejmu w sprawie pełnomocnictw zaprzecza kursującą tu i ówdzie pogłoskom o mającym nastąpić z końcem czerwca zwołaniu nadzwyczajnej sesji sejmowej. Podobno jednak pełnomocnictwa mają pozostać bez wpływu na czas trwania sesji obecnej.

Informują również, że pełnomocnictwa nie obejmują zmiany ordynacji wyborczej do izb ustawodawczych.

Jak Hitler planował zajęcie Gdańska na 18 kwietnia

W czasie swego przemówienia kanclerz Hitler zarzucił Polsce powołanie pod broń oddziałów wojskowych, pomimo jak najbardziej pokojowych tendencji niemieckich i braku jakichkolwiek akcji ze strony Niemiec o charakterze wojskowym. Obecnie wychodzą na jaw sensacyjne wiadomości, pochodzące z kół wojskowych niemieckich, o ruchach wojsk niemieckich nad granicą polską.

Mianowicie bezpośrednio po zajęciu Czechosłowacji część wojsk została przerzucona na Śląsk. Zakłady przemysłowe na Śląsku i kopalnie zostały obsadzone przez oddziały wojskowe, kantyny i domy zostały zarekwirowane, a zarządy zakładów przemysłowych zmuszono do budowy specjalnych baraków. Szło mianowicie o ulokowanie wojska w tajemnicy przed ludnością.

Wzdłuż strefy pogranicznej w poszczególnych gospodarstwach chłopskich umieszczono posterunki obserwacyjne. Wiele sal prywatnych zarekwirowano na składy żywności i amunicji. — Było to wówczas, kiedy Polska nie czyniła zarządzeń wojskowych, mianowicie w marcu po zajęciu Czech.

W kwietniu powzięto decyzję o charakterze sztabowym opracowania działań taktycznych. — Szef sztabu gen. Keitel otrzymał rozkaz od kanclerza Hitlera kontroli zarządzeń na pograniczu polskim. Codziennie w godzinach wieczornych były składane kanclerzowi Hitlerowi meldunki o akcji wojskowej na pograniczu. Odbyło się wiele specjalnych narad wojskowych z kanclerzem dotyczących Pomorza polskiego.

Pierwsza była 5 kwietnia o godz. 11 w nocy w Berchtesgaden, gdzie byli dowódcy armii lądowej, morskiej i lotnictwa. Następna narada była dwudniowa 8 i 9 kwietnia. Z kolei dnia 14 kwietnia przeprowadzono odprawę dowódców korpusów i

armii północno-wschodnich, wschodnich i południowo-wschodnich. Na odprawie byli oficerowie sztabu głównego wszystkich 3 armii oraz przedstawiciele SA i SS. Odprawa trwała od 19,30 do 20,40. Prowadził odprawę szef sztabu gen. Keitel w obecności kanclerza Hitlera.

Dnia 17 kwietnia ministerstwo wojny otrzymało z Monachium rozkaz postawienia w pogotowiu marszowym z dn. 18 kwietnia 12 tys. pie-

choty oraz wielu oddziałów policji i SS, tak, aby mogły być one rzucone na Gdańsk. Oddział operacyjny szta-

Czy „Wici” mają zamiar zmienić swoje nastawienie

Warszawa, 5. 5. (PAA). Duże zainteresowanie w kołach politycznych stolicy wywołała wiadomość z odby-

tu generalnego złożył 17 kwietnia wieczorem meldunek o wykonaniu zarządzeń mobilizacyjnych.

Powyższe szczegóły stwierdzają z całą pewnością cały fałsz mowy kanclerza Hitlera i jej nieprawdziwość słów o pokojowych tendencjach niemieckich.

Podwarszawscy ludowcy na P. O. P. i F. O. N.

Warszawa, (PAA). Koło Stron. Ludowego w Okrzeszynie, w pow. warszawskim przeprowadziło zbiórkę na P. O. P., w wyniku której zebrano 820 zł, przekazując tę kwotę komitetowi gminnemu P. O. P. Koło to liczy 20 członków.

We wsi Duża Opacz, gmina Skorosze, w pow. warszawskim Koło Stron. Ludowego na zebraniu w dniu 30 bm. uchwaliło przekazać z funduszu gromadzkich 400 złotych na F. O. N.

Prasa amerykańska o przemówieniu profesora Kota

Nowy Jork, 5. 5. (PAA). „Dziennik Związkowy”, ukazujący się w Chicago oraz „Przewodnik Katolicki” (New Britain, Conn.) zamieszczają dłuższe sprawozdania z zebrania obywatelskiego, jaki się odbył w sali krakowskiego Starego Teatru, w spra-

wie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Przemówienie prof. Kota, wygłoszone imieniem Stron. Ludowego na tym zebraniu podały oba pisma w całości.

Ruch organizacyjny

BACZNOŚĆ KĘPNO!

W niedzielę, dnia 7 maja odbędą się zebrania Stronnictwa Ludowego w następujących miejscowościach:

O godz. 2-giej w Wodziech na sali p. Maciejewskiego.

O godz. 4-tej w Smardzach na sali Domu Ludowego.

O godz. 7-iej w Laskach u p. Gnocego. Referenci pozamiejscowi. O jak najliczniejszy udział członków i sympatyków prosi Zarząd.

BACZNOŚĆ POW. ŚRODA

W niedzielę, dnia 7 bm. odbędzie się poświęcenie Domu Ludowego w Janowie. Z tej okazji zapraszamy wszystkich ludowców i członków WZMW na uroczystość, która będzie pierwszą w Wielkopolsce. — Przybywajcie więc licznie!

Komitet.

BACZNOŚĆ POW. WIELUŃ

W niedzielę 7 bm. odbędzie się w Mokrosku poświęcenie Sztandarów Stron. Ludowego. Na poświęcenie przybędzie referent

z „Gazety Grudziądzkiej”. — Uprasza się wszystkich członków o liczne przybycie.

Chwaliński P., prezes pow.

BACZNOŚĆ POW. KONIN

W niedzielę, dnia 7 bm. odbędzie się w Koninie w lokalu sekretariatu S. L. posiedzenie Zarządu Pow. Sł. L. — Wszystkich członków uprasza się o konieczne przybycie.

Zawadzki W., prezes pow.

—:—:—

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

Stałem na ulicy przyglądając się, jak ulicami przewalają się cielska dział, czołgów, jak twardym krokiem maszeruje piechota kompania za kompanią, jak o bruki poznańskie dzwonią kopyta ułańskich koni, a na nich „chłopcy malowani” jadą, jak za wojskiem maszerowały oddziały przysposobienia wojskowego — szkoły, L. ci najmłodsi.

Szli ulicami tonącymi w bieli i czerwieni. Szli mimo deszczu i w deszczu, wśród nieprzejrzanego lasu publiczności, wśród niemilkających oklasków i okrzyków.

Szli mocarnie, aż ziemia drżała. Na oczach mieli biało-czerwoną tęczę. Wszystkim łopotąły mocno serca, jak te flagi trzepoczące na wietrze i deszczu.

To nic, że z szarych chmur mżył kapuśniaczek, to nic że woda strugami cienkimi spływała za kołnierz.

Oni maszerowali.

A cały Poznań wyległ na ulice i patrzył i krzychał i bił brawa.

Serca biły w jeden takt: oto idzie nasza moc — oto zbrojne ramię narodu — oto zabezpieczenie granic Polski, oto odpowiedź na harde mowy.

Co chwila zrywają się okrzyki. Naj-

czupniejsza jest młodzież. A było jej dużo — bardzo wiele. Ktoś w tłumie wskazując na te młodzieńcze postacie ósemkami, karłami kroczącymi w szeregu, mówi: „tych szeregów najbardziej nam zazdroszczą sąsiedzi”.

I jakby w odpowiedzi zatrzymała się cała kampania tej młodzieży i cała potęga młodych płuc ogłosiła światu, że „polski jest Gdańsk”. Okrzyk przewalił się jak grzmot po ulicy, podchwyciły go cienkie głosiki zastępów wilczków, sępów, rysów. Z uśmiechem, ale i z radością ogromną człowiek patrzył na te maleństwa, rozprawy w szeregu o wielkiej polityce przyłączającej już do Polski Gdańsk, ba Prusy Wschodnie, a że dorastająca młodzież ma apetyty zdrowe (wiedzą coś o tym wszystkie matki) to nawet niektórzy, ledwo od ziemi odrosłe skrabry sięgały po Wrocław i Drezno, ba jak Chrobry będą bić stalowe słupy w rzece Sali i Odrze — odzywali się gdzieś niedzie.

Ze wszystkich ulic, zaułków dochodzą śpiewy, grają orkiestry. Na chodnikach widzisz ludzi idących w takt marsza. Wszystkim przypominały się lata żołnierskiej, albo i wojennej służby.

W tłumie słychać opowiadania z wiel-

kiej wojny. Stare wiarusy, weterany, których widziałeś codzień to z taczką, to z łopatą, to z heblem, to za ladką, to za biurkiem, — teraz wyprostowani, dumni, z surowym wejrzeniem, z zaciśniętą pięścią.

To wszystko armia. I ta maszerująca i ta stojąca na chodnikach.

Przejeżdżają czołgi i samochody pancerne. Ktoś w tłumie objaśnia, że po kilka czołgów i samochodów pancernych musi stale straż trzymać przy naszych kuchniach polowych, bo na nie pójdą najbardziej zażarte szturmowe germańskie wojska, wyłączając oczywiście tłustą gwardię Hitlera i jego sztab. A może się zmylą i czołg wezmą za kuchnię jeno, że wtedy dostaną niestrawności, kiedy rzekoma kuchnia rzygnie ołowiem zamiast grochówką. Ktoś inny dodaje, że na trzydziestym kilometrze wszystkie ekstrakty i marmeladki będzie miał gemajne hitlerowski na piętach.

Powszechna wesołość, powszechna radość.

Poznań daje odpowiedź Hitlerowi — ba potrosze to cała Wielkopolska i inne ziemie — niemało bowiem gości zjechało się na Targi Poznańskie.

Patrząc na ten entuzjizm po prostu w głosie się pomieścić nie może człowiekowi, że wyszło zarządzenie, zakazujące obchodów trzeciomałowych publicznych. Czyż tak mało jest wiary w siły moralne narodu, że entuzjizm ten wydziela się tylko małymi porcjami, jakby go już nie stawa-

ło. Panowie wydający takie zarządzenia, stańcie się raz szarymi obywatelami, stańcie w tłumie razem z innymi, niech wam też raz serce żywiej zabije, uczucie i pojmiecie choć jeden raz Polskę taką, jaka ona jest — wielką przez wielkość swojego ludu.

W raportach macie tylko sprawozdania z Ozonu

Jeszcze nie jesteście karawaną zabłąkaną, na piaskach jakiejś Sahary, gdzie wydziela się po kropki wodę. Entuzjizm, uczucia obywatelskie to nie woda na pustyni, której oszczędnie trza używać, bo z każdą wydaną kroplą zapasy się zmniejszają — entuzjizm to siła żywa, która się zmniejsza, jeśli się jej nie da upustu — entuzjizm wyrasta z narodu, jak drzewo z ziemi i szaleństwem jest zamykać entuzjizm w klatkę jakiejś i nie pozwolić mu rosnąć.

Wyjaśnienie w sprawie gdańskiej na terenie amerykańskim

Nowy Jork, 4. 5. (koresp. własna). Pewne komentarze wywołało pominięcie W. M. Gdańska w liczbie 31 państw, dla których niezależności i nienaruszalności zażądał prez. Roosevelt gwarancji od Hitlera i Mussoliniego. Jedną z agencji telegraficznych amerykańskich rozesłała nawet komentarz, iż prez. Roosevelt uważał widocznie za zrozumiałe wcielenie obszaru Wolnego Miasta Gdańska do Niemiec. Komentarz ten zamieścił m. in. na pierwszej stronie dziennik „The New York Times”. Szereg nadawczych stacji radiowych rozpowszechniło nadto takie oświecenie sprawy w swoich reportażach o położeniu międzynarodowym. Ponieważ sfery miarodajne nie wyjaśniły rzeczywistego stanu rzeczy, stała się punktem wyjścia pogłoski niepokojących tak sfery amerykańskie, jak i tutejszą Polonię.

„The New York Times” uwzględnił jednak sprostowanie, nadesłane przez Jana Drohojowskiego, b. współpracownika Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, zamieszczając odpowiedni list na stronie redakcyjnej. W liście tym wyraził p. Drohojowski mniemanie, iż W. M. Gdańsk nie jest państwem suwerennym, w całym tego słowa znaczeniu, a Polska przedstawia interesy W. Miasta w stosunkach międzynarodowych.

Prezydent Roosevelt wymieniając na swojej liście Polskę pośrednio („im-plicitly”) wyłączył W. M. Gdańsk. „Każde inne tłumaczenie — dodaje

p. Drohojowski — wydaje się błędnym i niepożądanym w obecnych warunkach”.

Chłopi białoruscy staną na każde wezwanie

Slonim, (PAA). Obradujący w Slonimie zarząd powiatowy Stron. Ludowego wraz z delegatami poszczególnych gmin, który składa się w znacznej części z Białorusinów, powziął jednogłośnie uchwały nast. treści:

„My, chłopci białoruscy stajemy solidarnie z chłopami całej Polski w obronie granic Państwa Polskiego przeciwko najazdowi państw zabor-

czych, będą gotowi stanąć na każde zawołanie władz.

Zarząd Powiatowy Stron. Ludowego wzywa wszystkich chłopów do wzięcia udziału w Pożyczce Obrony Przeciwlotniczej.”

W ostatnim punkcie uchwały jest zamieszczony apel do lokalnych władz administracyjnych, odnośnie stosunku do organizacji gminnych S. L. tamt. terenu.

Zamiast argumentów — irytacja

Berlin, (PAA). Prasa berlińska jest pełna gniewu w pierwszej linii na Polskę, a następnie na Anglię.

Wystarczy przytoczyć już same tytuły, aby zorientować się o chęci „podciągania” opinii niemieckiej w kierunku wysoce nieudolnego rozumowania, że stanowisko Niemiec o-parte jest na słuszności i sprawiedliwości. Np. „Deutsche Allgemeine

Zeitung” zaopatruje czołowy artykuł nast. tytułem: „Ostra reakcja w Angli i w Polsce”. „Londyn czuje się obrażony — Warszawa wściekła”. Na drugiej stronie tytuł: „Polska niczego się nie nauczyła”. „Prasa warszawska stara się opinię wprowadzić w błąd”. Na ostatniej stronie zdjęcia z Gdańska z napisem: „Niemiecki Gdańsk”.

Dalsze tytuły w innych pismach „Warszawa oddała się na usługi polityki okrażenia”. „Warszawa złamała pakt” itp.

„Okazuje się, jak ciężkim błędem było zawieszenie paktu, który służył Polsce tylko jako „list żelazny” do popełniania wrogich Niemcom czynów”. „Zupełny brak zrozumienia”, „Rozczarowanie”, „Gwałtowne zaniepokojenie”, „Polacy tracą głowę”. Jak widać takimi argumentami usiłuje prasa niemiecka zastąpić brak argumentów dla uzasadnienia swoich właśnie wręcz rozpaczliwych pociąg-nięć.

Olbrzymi wiec Polonii nowojorskiej

Nowy Jork, 4. 5. (koresp. własna). Zjednoczenie Polsko-Narodowe zwołało wiec tutejszej Polonii, celem za-manifestowania łączności duchowej z Macierzą, wobec grożącej zaborczości niemieckiej. Salę Cooper's Union wypełniło przeszło 3.000 osób. Około 1.000 przybyłych nie mogło znaleźć pomieszczenia.

Przewodniczył cenzor Zjedn. Pol-sko-Narodowego mec. Władysław J. Bayer, w Ameryce urodzony młody adwokat, żywo sympatyzujący z pol-skim ruchem ludowym, czego dał wielokrotne dowody, także podczas zbierania podpisów pod znaną petycją do Pana Prezydenta RP.

W przemówieniu angielskim stwierdził mec. Bayer, że obecna gro-źba wojny jest pośrednim skutkiem podziałów Polski w końcu XVIII stu-lecia. Polska — mówił mec. Bayer — była niejako rycerzem, który zaw-sze stał na straży kultu i prawa. Krzywda wówczas wyrządzona Pol-sce mści się jeszcze teraz.

Inne przemówienia wygłosili: członek nowojorskiego sądu najwyż-szego H. W. Black, prałat dr Dwor-zak, porucznik L. Kajko, główny ko-mendant Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, ks. kape-lan Feliks Burant, prezes Antoni Ru-syn i inni.

Na cele Funduszu Obrony Naro-dowej złożono natychmiast 2.000 do-larów. Wysłano depeszę okoliczno-ściową do Pana Prezydenta RP i pre-zydenta Roosevelta.

Zebrani zapewnili prez. Roosevelt-a o całkowitym poparciu wszelkich posunięć dyplomatycznych Stanów Zjednoczonych.

Uwagę zwracała obecność przed-stawicieli mniejszości żydowskiej.

Agitacja Niemców w Ameryce

nie wywiera żadnego wpływu na Polaków

Chicago (Illinois), 4. 5. (koresp. własna). „Dziennik Związkowy” do-nosi, że w South Bend, Indiana, sym-patycy „Bundu” rozpoczęli nagonkę na polskich robotników, gdy dowie-dzieli się o tym, że Polski Centr. Ko-mitet Obywat. rozpoczął zbieranie Funduszu Obrony Narodowej. Zwo-lennicy Hitlera nagle przyoblekają się w patriotyzm amerykański i usi-

lują wszelkimi sposobami ośmieszyć te składki na Polskę lub też przed-stawiać Polaków w rozmaity sposób, że to jest postępek nie-amerykański, wrogi Stanom Zjednoczonym. Oczy-wiście tego rodzaju propaganda zwo-lenników „Bundu” tj. organizacji pro-hitlerowskiej, nie wywiera po-ważniejszego wpływu na ofiarność robotników polskiego pochodzenia.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

75)

Pastor przecież był, poza nim samym, jedynym członkiem Związku, który wnosił do organizacji cenne zalety inteligencji i rozważa, a miał też zna-czny zasób doświadczenia życiowe-go, no i pokaźny wpływ na opinię społeczną.

Wszystko to sprawiło, że dr John-ke nie tylko bez żadnego gniewu, ale wprost z ulgą przyjął wiadomość, że pastor zna już tę ich wielką tajem-nicę. Z jeszcze większą ulgą prze-konał się, że pastor wcale tego za-miaru nie potępia. Nie. Jego zapa-trywania na tę sprawę okazały się pełne głębokiej mądrości życiowej, kiedy powiedział:

— Prawy właściciel tych skar-bów dawno już nie żyje. Spadko-biercy jego zaś utracili do nich pra-wo, skoro ich nie używają i nawet może nie wiedzą o ich istnieniu. W tych warunkach wydobycie skarbu i obrócenie go na pożytek ludzki nie może być żadnym grzechem.

Dr Johnke odetchnął. Ze słów pastora orzeźwiająca fala spłynęła

nań spokój i otucha. Pastor wpraw-dzie zdawał się traktować całe przed-sięwzięcie nie nazbyt poważnie, bo zauważył, że opiera się na bardzo kruchych przesłankach. Cóż to jed-nak znaczyło? Dr Johnke wiedział dobrze, że zamiar ich ma duże podo-bieństwo do gry na loterii. Ryzyko-wali niewiele, a mogli zyskać wszyst-ko.

Słowa pastora były dlań raczej bodźcem i pewnego rodzaju usank-cjonowaniem zamierzeń, nie mógł więc żywić żadnego żalu do rudego Oskara, że się wygadał.

Pomocnicy jego natomiast byli wręcz odmiennego zdania. Dr John-ke nawet nie podejrzewał ich o taką zawziętość. Wszyscy trzej bracia Er-ninowie dowiedziawszy się o tym, wprost błagali go, aby zwał konie-cznie sąd pod dębem. Oburzyli się strasznie na ten oczywisty dowód zdrady, ale dr Johnke wahał się. Na razie nie chciał jeszcze uciekać się do tego surowego środka represyj-ne-go.

Ale wobec tych prostych chłop-ków trzeba było jakoś upozorwać nadmierną łagodność, tym bardziej, że powoływali się na uchwałę.

— Oskar rzeczywiście zasłużył na karę — powiedział im dr Johnke. — Ale czy wiecie czym u dawnych Germanów kończył się taki sąd pod dębem, jeżeli przestępca był o-skarżony o zdradę?

— Domyślamy się — burknęli Alfred i Otto.

A Wilhelm roześmiał się i z błys-kiem okrucieństwa w bladoniebies-kich oczach zrobił wyrazisty ruch, przesuując dłonią po własnym gar-dle.

— No, właśnie — westchnął dr Johnke. — Nie potrzebujemy między sobą nazywać rzeczy po imieniu. Ale musimy powiedzieć sobie otwarcie, że nam też grozi odpowiedzialność, jeśli się to wykryje. Czy sądzicie, że zniknięcia Oskara nie zauważą od ra-zu w kolonii? A księżna też przecież będzie się o niego dopytywać i bę-dziemy z tym mieli co najmniej cięż-ki kłopot w chwili, kiedy trzeba wszystkich siły wyteżyć w innym zu-pelnie kierunku.

Zmarszczone brwi i zacięte nie-przejeżdżanie wargi świadczyły, że trzem braciom nie bardzo przypada-

do gustu trzeźwe rozumowanie, dr Johnke więc dodał jeszcze:

— Miejmy cierpliwość i czekaj-my. Trzeba pamiętać, że sprawa nie doznała żadnego szwanku. Oskar przecież wygadał się tylko pastoro-wi, a wiecie, że pastor okazał się po-żytecznym członkiem organizacji. Ten nas nie wyda.

Podjęte jeszcze w zimie prace nad odszukaniem przejścia do piwnic pod tarasem pałacowym, gdzie miało się znajdować jezioro podziemne, trwały przez całą wiosnę i początek lata. Nie było tygodnia, żeby któryś z braci, wzięwszy sobie do towarzystwa jed-nego z członków Związku, nie wym-knął się do parku. Odbывало się to bez żadnych przeszkód, bo od czasu owej przygody podczas burzy śnież-nej, która o mały włos nie zakończy-ła się tragicznie dla młodego Ostrog-skiego, bracia byli znacznie ostroż-niejsi, a zwłaszcza Wilhelm nauczył się znakomicie hamować swoje zuch-walstwo.

(Ciąg dalszy nastąpi)

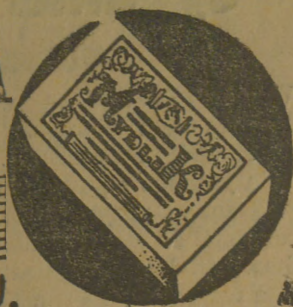
• • •



PULSA PROSZEK DO PRANIA MYDLIK

znakomicie ułatwia pranie

ZAWARTOŚĆ MYDŁA 30:50%. NIE ZAWIERA CHLORKU.
FR. PULS S.A. WARSZAWA



„Od ziemi polskiej wara“ Wielki doroczny Zjazd Powiatowy w Jarosławiu

W niedzielę, dnia 30 kwietnia br. odbył się w Jarosławiu doroczny walny zjazd delegatów S. L. w sali „Gwiazdy“, na który przybyli delegaci wszystkich gromad powiatu jarosławskiego.

Zjazd zagał prezes Rady Naczelnej S. L. i prezes Zarządu powiatowego b. poseł Bruno Gruska z Radymna, który podkreślił powagę chwili i przesłał w imieniu zebranych serdeczne powitania dla prezesów honorowych powiatu jarosławskiego Wincentego Witosa, dra Kiernika i sekr. gen. S. L. Bagińskiego.

Referat polityczny wygłosił senior ruchu ludowego i sekretarz Rady Naczelnej S. L. Jan Tepper ze Strażewa. Referat głęboko opracowany, owiany miłością Ojczyzny wywołał na zebranych ogromne wrażenie i był kilkakrotnie oklaskiwany.

W dyskusji zabierali głos członkowie Rady Naczelnej S. L. dr Jedliński, prezes powiatu przeworskiego, Józef Burda, prezes powiatu łącuckiego, kpt. Schram, prezes powiatu lubaczowskiego, wiceprezes Józef Kasprzak z Pałowniowa, Jan Muc, prezes powiatu jaworowskiego, Walenty Dmytraś z Wiązownicy, Tomkiewicz z Pawłosiowa, Sosnocki z Czelatyc, Gilarski z Łowicz, Bieniarz z Bystrowic, Gruca z Cieplic, Czarniecki z Rudolowic, Radzyski z Rudolowic, Nowosiad z Wierzbnej, Kruk z Wiązownicy, Wojtyna z Pigan, Żółtyński ze Szówka, Tyczawski Józef z Ożańska i in.

W wyniku dyskusji zjazd uchwalił przez aklamację następujące rezolucje:

I. Zjazd Powiatowy S. L. w Jarosławiu wobec powagi chwili położenia Polski po ostatnich wynurzeniach Hitlera woła donośnym głosem: „od ziemi polskiej, od polskiego „Lebensraumu“ wara!“

II. Oświadczając gotowość do walki na śmierć i życie, o całość granic Polski, zjazd domaga się zmian w stosunkach wewnętrznych, któreby były prawdziwym odzwierciedleniem jedności i zgody narodowej.

Nadto uchwalono wysłać do Pana Prezydenta RP depeszę następującej treści:

I. Zjazd Powiatowy delegatów S. L. ze wszystkich gromad powiatu jarosławskiego, który w chwili powstania Państwa Polskiego położył znane zasługi, zwraca się jeszcze raz do P. Prezydenta RP

strajku chłopskiego do dziś przebywają w więzieniach. W tej chwili dziejowej, kiedy odpowiedzialność za losy naszej Ojczyzny spada znowu na barki najliczniejszej warstwy w państwie — chłopów, Zjazd zwraca się do P. Prezydenta RP o zarządzenie zwolnienia z więzień wszystkich działaczy chłopskich oraz oswobodziciela Śląska Wojciecha Korfanteo, by ta rana, która dotąd gnębi szerokie rze-

sze ludowe, jak najrychlej zabiłżniła się, przyczyniając się w ten sposób do wzmocnienia obronności naszego Państwa.

Ufamy, iż P. Prezydent RP w tak ważnej dla Państwa chwili wysłucha naszych wołań, które są postulatem szerokich rzesz ludowych i świata pracy.

Po sprawozdaniach wybrano no-

wy Zarząd Powiatowy przez aklamację, do którego weszli Br. Gruska, prezes; dr Jedliński i Nowosiad, jako wiceprezesi; Kasprzak, hr. Drohojewski, Muc, Czarny, Dmytrus, Król, Sielarz, Kulikowski, Dyrda, Kardasiński i Gilarski, jako członkowie. Nadto wybrano Komisję Rewizyjną, Gospodarczą i Sąd Partijny. Obrady nacechowane były wielką powagą i zrozumieniem chwili, trwały od godz. 10-ej do 10 i pół po poł. Odśpiewaniem „Nie rzucim ziemi“ zakończono obrady. W Zjeździe wzięło udział około 1000 delegatów, w tym wiele kobiet.

„Frontem do wsi“

Polska już od dawien dawna była krajem wybitnie rolniczym. Dzisiaj w świecie gospodarczym nie zmieniła swego stanowiska i nadal z 24 milionami mieszkańców wiejskich zaliczona jest do krajów rolniczych... Zważywszy ilość mieszkańców na wsi, zauważymy, że stanowią oni 65% mieszkańców Polski. Lecz warunki, w jakich w dzisiejszych czasach się znajduje ludność wiejska, są okropne.

Oto z 4 milionów gospodarstw wiejskich, jest przeszło 3 miliony licząc poniżej z 5 ha do 2 ha ziemi. Takie gospodarstwa nie są w stanie wyżywić nawet średniej rodziny. Codzienną strawą u chłopów, to kartofle w różnej formie, kapusta, woda z zacierkami, a dopiero po tym ten czarny chleb, jednak niestety nie powszedni, bo w takim pow. Lidzkim i Małopolsce środkowej, dosłownie nie oglądają go.

Rodzina wiejska z gospodarstwa 2 ha ziemi, aby się wyżywić, szuka zajęć ubocznych, czy to prosta praca, czy to rzemiosło chałupnicze, lub w innej dziedzinie, dającej choć skrom-

ny zarobek. Co gorzej, że młodzież wiejska nie ma zajęcia, a to z przeludnienia wsi i braku pracy najprostszej.

Nędza mieszkaniowa na wsi: 5 osób przypada na jedną izbę. Stan warunków mieszkaniowych na wsi polskiej przedstawia się o wiele gorzej niż w miastach.

Z ogólnej liczby mieszkań na wsi 51,4% są to mieszkania jedno izbowe, zaś 35,4% dwu izbowe czyli, że mieszkań najmniejszych jest 86,8%... 47,4% ludności wiejskiej mieszka w jedno izbowych mieszkaniach, w dwu izbowych zaś 37,1%. Najbardziej jednak ilustruje nędzę mieszkaniową na wsi fakt, że na mieszkanie jedno izbowe przypada 5 osób przeciętnie. Co gorsza, w wielu mieszkaniach przebywa jednocześnie kilka rodzin. Dla porównania można podać, że w Anglii zaś 0,78 mieszkańca.

Dalej, przez nieodpowiednie dokarmianie traci państwo żołnierza silnego fizycznie i umysłowo. Komisje poborowe stwierdzają coraz to większy napływ poborowy niezdolnych do służby wojskowej. Jest to

zastraszająca rzecz, gdy naród wiejski karłowacieje.

A jak przedstawia się umysł u chłopów polskiego? Otóż stwierdzamy na wsi coraz częściej analfabetyzm powrotny. Chłop ukończywszy 3 oddziały szkoły powszechnej, pracuje, nie stykając się zupełnie z książką. Jest to rzecz całkiem naturalna, bo jak tu myśleć o książce, kiedy chłop nie zawsze ogląda czarnego chleba?

Taki stan rzeczy, jaki dziś istnieje na wsi, nie może dłużej się utrzymać, gdyż może on doprowadzić naród do katastrofy. Już dzisiaj wicherzyciele znajdują wielkie pole działania na wsi, gdzie chłop żądny jest lepszego bytu. Nie możemy zapominać, że 65% ludności wiejskiej „żywi nas i broni“. A zajęcie się nimi nie możemy uważać za żadną łaskę w stosunku do wsi, lecz za obowiązek, którego niewypełnienie grozi wystawieniem na szwank interesu narodowego.

Józef Marcinkowski
z Leżajska.

—:—

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

Gazeta Grudziądzka 22

Nr rozrachunku

na zł _____ gr _____

Wpłacający:

(nazwisko) _____

(imię) _____

ocza: _____

miejsowość: _____

ulica _____

numer domu _____

numer mieszkania _____

dzień
wpłaty

PRZELAZ ROZRACHUNKOWY 22

Nr rozrachunku

na zł _____ gr _____

złote słownie _____

gr jak
wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

Gazeta Grudziądzka

Poczta: Poznań 3

Pedpla
przyjm. jęcego

Numer nadawczy

Stempel okręgowy

dzień
wpłaty

II. Zjazd Powiatowy z ubolewaniem donosi, że ofiarw Krzeczowic i

Cyganie zabili wieśniaka

podczas zbiorowej bójk

Wieś Wólka-Kańska w powiecie chełmskim była widownią krwawej bitwy chłopów z Cyganami. Do mieszkanka jednego z gospodarzy Michała Podleśnego, przyszli dwaj Cyganie z pretensją, że syn Podleśnego odciał im kawałek lejc. Pomiędzy Podleśnym, a Cyganami wywiązała się na tym tle kłótnia, a następnie bójka, w czasie której Podleśny został dotkliwie poturbowany.

Na wszczęty alarm zbiegli się mieszkańcy wsi, którzy w liczbie kilkunastu dopędzili Cyganów w lesie, gdzie znajdował się ich tabor, składający się z 5 wozów. Wieśniacy zażądali wydania sprawców pobicia, a gdy Cyganie odmówili i zaatakowali chłopów, rozpoczęła się formalna bitwa. Z obu stron walczone kijami i bronią palną. W rezultacie jeden z chłopów Aleksander Dobrowolski został zabity, kilkunastu walczących z obu stron odniosło rany.

Sprawcę zabójstwa, Cygana Władysława Paczkowskiego i dwie Cyganki Wandę Głowacką i Karolinę

Paczkowską oraz Cygana Henryka Kowalskiego mieszkańcy wsi zatrzymali, pozostali Cyganie na czterech wozach zbiegli. Nad zatrzymanymi Cyganami mieszkańcy wsi dokonali samosądu, raniąc ich ciężko. Pod eskortą policyjną odstawiono poturbowanych do Chełmna, celem udzielenia pomocy lekarskiej.

Ułożył na torze zemdłą ofiarę napadu

Policja powiatu warszawskiego prowadzi dochodzenie w sprawie tajemniczego napadu.

W pobliżu toru kolejowego pod Rembertowem znaleziono nieznanego mężczyznę, nieprzytomnego wskutek upływu krwi. Zawezwano lekarza, który stwierdził, że nieznajomy został ranny nożem w okolicę serca. Rannego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Po odzyskaniu przytomności ran-

Silne trzęsienie ziemi nawiedziło w nocy północną Japonię.

Najbardziej skutki trzęsienia odczuły miasta Akita i Aomori w prefekturze Hakodate. Trzęsienie ziemi spowodowało pożar miasta Funakoshi. Tysiące ludzi znalazło się bez dachu nad głową. Dotychczas nie ma wiadomości o ofiarach w ludziach.

Wiadomo jest jednak, że straty materialne są bardzo duże.

Linia kolejowa oraz linie telefoniczne są przerwane tak, że wiadomości nadchodzące z dużym opóźnieniem. W samym mieście Akita trzęsienie ziemi spowodowało jedynie niewielkie straty. W większości sklepów zniszczone są wystawy, w oknach domów powylały szyby. Natomiast przedmioty ucierpiały bardzo znacznie.

Według informacji obserwatorium meteorologicznego w Akita, epicentrum trzęsienia ziemi leży w pobliżu Japonii na oceanie. Obecne trzęsienie ziemi jest najsilniejsze ze wszystkich, jakie nawiedziły północne departamenty Japonii.

UCIECZKA 3 WIĘZNIÓW.

Chełmno. Z więzienia w Chełmnie zbiegło 3 więźniów, a mianowicie: Kazimierz Paweł, 20 lat, Franciszek Skobowski, lat 37, obaj odsiadujący karę po 18 miesięcy więzienia i Julian Demartyn, lat 24, odsiadujący karę roku więzienia. Za zbiegami zarządzono pościg.

Syn zamordował ojca i upozerował zabicie przez konie

We wsi Łokacze w pow. horochowski mieszkał pod jednym dachem ze swym 39-letnim synem Mikołajem i kochanką Ireną Zuzulą 69-letni majętny gospodarz Emilian Kotik. Na tle ustawicznych sporów majątkowych współzycie ojca z synem było bardzo napięte i Mikołaj Kotik odsiedział już raz 8 miesięcy więzienia za pobicie ojca. Pragnąc ten stan unormować zrobił Emilian Kotik układ pojednawczy przed Sądem Grodzkim w Łokaczach, zapisując, na wypadek swej śmierci, cały majątek synowi. Po pewnym jednak czasie starszy się rozmyślił i spisał rejentalny akt, odstępując ze swej posiadłości 2 ha ziemi i kawałek lasu na rzecz swej kochanki.

Syn Kotika, obawiając się, że ojciec może poczynić dalsze ustępstwa na rzecz swej kochanki i z majątku nie pozostanie, postanowił ojca zgładzić. Gdy stary Kotik zajęty był w podwórzu przy koniach, uderzył go Mikołaj siekierą w głowę i zabił

na miejscu. Następnie porzucił zwłoki na gnojowisku obok stajni i wypuszczał konie ze stajni by w ten sposób upozerować zabicie ojca przez konie. Dla większego odwrócenia uwagi od siebie zgłosił o wypadku na posterunku policji.

Dochodzenia policyjne wykazały właściwe przyczyny zbrodni i ojciec-bójcę aresztowano.

Zuchwałe świętokradztwo pod Bydgoszczą

W nocy dokonano włamania do kościoła Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na przedmieściu Szwedrowo w Bydgoszczy. Nieznany sprawca dostał się do kościoła przy pomocy podrobionych kluczy, wyłamał tabernaculum, Hostię św. porzucił dookoła ołtarza.

Po tej profanacji świętokradca włamał się do zakrystii, skąd skradł dwa pozłacane kielichy, patenę i bie-

Bestialski morderca 8-letniej dziewczynki przed sądem

W Sądzie Najwyższym znalazła się sprawa Andrzeja Martyniuka z okolic Brzeżan w Małopolsce, który w bestialski sposób zamordował ośmioletnią dziewczynkę. Zwyrdnalec pragnął zniewolić dziecko, a kiedy ono poczęło krzyczeć udusił je ściskając gardło sznurkiem, a następ-

nie jeszcze pogryzł i pokłuł ciało zamordowanej gwoździem.

Przestraszony tym co się stało Martyniuk uciekł i przez pewien czas się ukrywał, schwytany wreszcie przyznał się do przestępstwa, wyznając, że sznur do uduszenia przygotował sobie wcześniej, gdyż przewidywał opór.

Morderca stanął przed sądem i w obydwóch instancjach był skazany na karę śmierci, gdyż psychiatrzy orzekli, że aczkolwiek zbrodniarz jest niedorozwinięty, to jednak ma tylko ograniczoną zdolność kierowania swymi czynami.

W Sądzie Najwyższym te wątpliwości podniósł obrońca z urzędu, i instytucja kasacyjna zdecydowała sprawę przekazać jeszcze do ponownego osądzenia Sądowi Apelacyjnemu we Lwowie.

Groźny pożar pod Krakowem

W Skotnikach pod Krakowem wybuchł pożar, który bardzo szybko objął 2 zagrody, gospodarzy Dominika Dusika i Józefa Pstusia. Skutkiem gwałtownego wiatru ogień z płonących domów przerzucił się ponad kilkunastoma domami na znajdujące się po przeciwnej stronie wsi zagrody Piotra Buły i Jana Majdaka. Wymienione 4 gospodarstwa mimo energicznej akcji ratunkowej spłonęły niemal doszczętnie. Równocześnie zajęły się dachy kilku innych domów, jednakże wczas zaalarmowane straże ogniowe z Krakowa, Koberzyna i Borku Fałęckiego zdołały szybko ugasić zarzewie pożaru.

W czasie akcji gaszenia kilka osób doznało poparzeń. Straty wyrządzone pożarem są duże.

Dzień nadania



Nr listy rozrachunkowej _____

Wpisał _____

Sprawił _____

Zamawiam

egz. „Gazety Grudziądzkiej“

wydanie główne
(nieodpowiednie tańsze
określić) tygodnik

na okres _____
(podać miesiąc, kwartał)

Miejsce dla pisemnych wskazań, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondent, za wnieślić treść inną, podlega opłacie przez nadsyłanie znaczka pocztowego w wysokości 10 gr.

Wiadomości bieżące

Sobota, 6 maja 1939

Sobota: Jara

Wschód słońca: 4.00; zachód 18.05

Niedziela: Domiceli

Wschód słońca: 3.58; zachód 19.07

Poniedziałek: Stanisława

Wschód słońca: 3.56; zachód 19.08

UKARANIE OSZUSTA

Gniezno. W sprawie karnej Sylwestra Jarmarka, nauczyciela szkoły powszechnej w Kozłowie pow. mogileńskiego i kupca Leonarda Niewiteckiego z Mogilna — Sąd Okręgowy w Gnieźnie ogłosił 28 bm. wyrok, skazujący Jarmarkę na rok więzienia, a Niewiteckiego na 8 miesięcy więzienia.

NIE CHCĄ FILMÓW NIEMIECKICH

Poznań. W trzeciej z rzędu miejscowości, po Mogilnie i Śremie, a mianowicie w Golubiu właściciel tamt. kinoteatru, w myśl żądań całego społeczeństwa, zaprzęstał wyświetlanie nie tylko filmów produkcji niemieckiej, ale nawet w wersji niemieckiej.

oooooooooooooooooooooooooooo

Alkoholikom, cierpiącym na niezbyt żołądka, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa w ilości około 150 gr. dziennie przywraca apetyt w zdumiewająco krótkim czasie. — Zapytajcie Waszego lekarza.

oooooooooooooooooooooooooooo

SAMOBÓJSTWO MISTRZA RZEŹBIARSKIEGO

Poznań. Maksymilian Maczyński, lat 46, mistrz rzeźbiarski, zam. przy ul. Poznańskiej 28-30 popełnił samobójstwo przez poieszenie. Wezwany lekarz pogotowia wierdził zgon. Przyczyny targnięcia na cie — na razie nieznane.

WYBRYKI ZWYRODNIALCA

Poznań. Wydział Śledczy w Poznaniu odstawił do Okręgowego Sędziego Śledczego Stanisława Kurkowiaka, lat 37, zam. przy ul. Krauthofera nr 35, m. 4, podejrzanego o czyny nierządne w obecności małoletnich dziewcząt i wybryki nieobyczajne.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE W BIAŁY DZIEŃ

Poznań. Między godz. 14 a 19 nieznani dotychczas sprawcy włamali się do sklepu „Sztuki Ludowej” przy ul. Wolności 14, w najbliższym sąsiedztwie komendy policji. Łupem włamywaczy padło 50 puderniczek, emaliowanych, chromowanych i skórzanych, 35 etui do papierosów, bransolety, broszki i różne maskotki, kilka tuzinów chusteczek kolorowych, 12 serdaczków, 4 bluzki haftowane i różne inne przedmioty oraz złota obrączka, znaczona literami E. T. 1934 i 317 zł w gotówce. Straty poniesione przez okradzenie właściciela firmy p. Jan Bogacz ocenia na przeszło tysiąc zł. Za zuchwałymi włamywaczami policja wszczęła energiczne dochodzenia.

JARMARK

Szamotuły. Następnym jarmark na konie i bydło odbędzie się w Szamotułach w środę, dnia 10 maja 1939 r.

NOŻE SIECZKARKI UCIEŁY OBIE NOGI ROBOTNIKOWI

Września. W Sierakowie pow. wrzesińskiego, zajęty przy rżnięciu sieczki robotnik Adam Hendler wkładał do maszyny słomę. W pewnej chwili walce sieczkarni porwały wraz ze słomą lewą rękę robotnika i zmiażdżyły ją. Hendler chcąc ratować lewą rękę włożył prawą rękę do sieczkarni, której noże obcięły mu wszystkie palce. Hendlera w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala.

POGRYZIONA PRZEZ KONIA

Września. W Trzcinicy na podwórzu w probostwie chodzący luzem koń rzucił się na przechodzącą Helenę Kokot i powaliwszy ją na ziemię począł ją gryźć po głowie. Na rozpaczliwy krzyk nieszczęśliwej nadbiegł służący i uwolnił ją od rozszalałego konia.

ŻYWA POCHODNIA

Bielsko. W Żywcu przy ul. Sokolej w mieszkaniu Anieli Ormiańcovej wydarzył się tragiczny wypadek. Ormiańcowa w czasie nalewania spirytusu do prymusa oblała sobie odzież, a gdy zapaliła maszynkę, ogień rzucił się na sukienkę i Ormiańcowa momentalnie stanęła w płomieniach. Nieszczęśliwa kobieta doznała silnych poparzeń twarzy, jak i całego ciała. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ranną w stanie ciężkim do szpitala w Żywcu.

PRZYGNIECIONA DRZEWEM

Bielsko. Zawezwane pogotowie ratunkowe z Żywca przewiozło do szpitala pow. woznego Józefa Kupczak z Radziechów, podczas spuszczenia drzewa ze stoków góry, toczący się pień uderzył zbierającą drzewo podpalowe, tak, że ta doznała ciężkich obrażeń zewnętrznych.

STRZELAŁ DO PSA — TRAFIŁ W CHŁOPCA

Horochów. W kol. Janina w pow. horowskim wystrzelił Kazimierz Krasicki z fuzji do znajdującego się na uwięzi psa. W tej samej chwili podsunął się pod lufę 15-letni Jan Więkowski, a kierowany do psa nabój trafił go w nogę. Rannego odstawiono do szpitala w Łokaczach.

GRZYBY

WIOSENNE NA WILEŃSZCZYNIE

Wilno. Wskutek ustalenia się pogody i ciepłych deszczów, jakie przechodziły ostatnio nad Wileńszczyzną, w lasach tu-tejszych pojawiły się pierwsze wiosenne grzyby: smardze i piaszczenice. Wiadomością tą zainteresowali się eksporterzy grzybów, którzy nawiązali już w tej sprawie kontakt z rynkami niemieckimi i szwajcarskimi. Eksporterzy zakupili większe ilości tych grzybów w majątkach prywatnych i lasach państwowych i obecnie trwają prace przygotowawcze do eksportowania ładunku za granicę.

105-LETNIA MIESZKANKA M. WILNA

Wilno. Na ul. Filareckiej zastała w drodze do kościoła Konstancja Kowalewska (Złoty Róg 28), która jak się potem okazało ma 105 lat. Zastąpiła zaopiekowali się przechodnie, a następnie wezwano pogotowie, które udzieliło staruszce pomocy. Kowalewską odwieziono do mieszkania i oddano pod opiekę rodzinie. Mimo tak sędziwego wieku, Kowalewska czuje się ewzględnie dobrze, porusza się całkiem swobodnie, doskonale widzi i słyszy. Nie ma ani jednego siwego włosa.

NIEMIEC LŹYŁ NARÓD POLSKI

Bydgoszcz. Po wyjściu z restauracji w stanie podchmielonym Niemiec Eryk Litoborski (zam. przy ul. Leszczyńskiego 26) zachowywał się prowokująco na ulicy, lżąc naród i państwo polskie. Butnego Niemca z miejsca aresztowano i osadzono w więzieniu. Będzie on odpowiadał za opilstwo i za obrazę narodu polskiego.

ZA NIEUMYŚLNE SPOWODOWANIE KATASTROFY

Bydgoszcz. Na dworcu kolejowym w Maksymilianowie wykoleiły się dwa wagony z opuszczającego stację pociągu osobowego. Ustalono, że powodem tego było zbyt wczesne przedstawienie zwrotnicy. Obecnie sąd okręgowy skazał winnego tego niedopatrzania funkcjonariusza kolejowego Edmunda Ejankowskiego na 50 złotych grzywny.

KRWAWA BÓJKA

Czersk. W godzinach popołudniowych w domu podróźnych p. Kosiedowskiego doszło pomiędzy 3 osobnikami bez stałego miejsca zamieszkania do krwawej bójki. Niej. Kołodziejczak Fr., Wilczek Hubert i Figurski Cz. uraczyli się obficie napojami alkoholowymi. — Wkrótce skutki stały się widoczne. — Powstała sprzeczka, która następnie zamieniła się w zaciętą bójkę. W toku sprzeczki Wilczek wyciągnął nóż i uderzył Kołodziejczaka, kalecząc go poważnie w plecy poniżej łopatk, poczym zbiegł wraz z Figurskim w niewiadomym kierunku. Rannego Kołodziejczaka po opatrzeniu przez lekarza przewieziono do szpitala św. Boromeusza w Chojnicach. Sprawą bójki zajęła się policja.

WŁAMANIE

Gniezno. Nieznani sprawcy dokonali włamania do mieszkania kierownika miejscowej szkoły powszechnej p. W. Migdy. Przez okienko w piwnicy dostali się do wnętrza i następnie zabrali aparat fotograficzny, rower męski, niektóre przedmioty z odzieży i obuwia, artykuły żywnościowe, konfitury i wina owocowe łącznej wartości 500 zł.

NIEUCZCIWY RACHMISTRZ — SKAZANY NA PÓŁ ROKU

Lublin. Przed Sądem Okręgowym w Zamościu na sesji wyjazdowej w Tomaszowie Lubelskim rozpatrywano sprawę Konstantego Szutowskiego, rachmistrza gminnej kasy pożyczkowo - oszczęd. w Poturzynie, który fałszował kwity i przywłaszczał sobie pieniądze. Sąd skazał niesumiennego rachmistrza na pół roku więzienia.

SAMOBÓJSTWO ŻONY NACZELNIKA URZĘDU POCZTOWEGO

Lublin. W Krzywdzie pow. Łuków w mieszkaniu własnym popełniła samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń 38-letnia Maria Szczesnowiczowa, żona naczelnika urzędu pocztowego. Jak ustalono przyczyną samobójstwa były nieporozumienia małżeńskie.

WŚCIEKŁY PIES POGRYZŁ 8 OSÓB

Łowicz. Ostatnio w Łowiczu zerwał się z łańcucha wściekły pies i pogryzł 8 osób, w tym 5 ciężko. Psa po dłuższej obławie zdołano zastrzelić, pokasanych zaś oddano pod opiekę lekarską.

NIEUCZCIWY LISTONOSZ

Piotrków. Piotrkowski Sąd Okręgowy na sesji w Radomsku, skazał na półtora roku więzienia Stanisława Stróżyńskiego listonosza wiejskiego z Kobieli Wielkich, oskarżonego o systematyczne przywłaszczanie przesyłek pieniężnych. W ciągu niespełna dwu lat listonosz zdefraudował 1.560 zł. Oskarżony tłumaczył się, że gotówkę „wypożyczał” z zamiarem zwrotu jej adresatom po pewnym czasie.

SYN ZORGANIZOWAŁ NAPAD NA MIESZKANIE OJCA

Rudki. Trzej zamaskowani mężczyźni wtargnęli nocą do mieszkania Jana Wilczyńskiego w Michalewiczach i grożąc bronią zrabowali 500 zł i 8 zwójów płótna wart. 160 zł. W toku dochodzeń ustalono, że jednym ze sprawców był syn Wilczyńskiego Józef. Został on zatrzymany i przekazany do dyspozycji prokuratora w Samborze. Za dalszymi sprawcami policja czyni poszukiwania.

KATASTROFA KOLEJOWA

Rogów. Znana z licznych katastrof kolejowych stacja Rogów, leżąca na linii Skierniewice—Koluszki, była widownią nowej katastrofy. Na jeden z pociągów towarowych, stojących na stacji wpadł in-

Ruch organizacyjny

BACZNOŚĆ POW. TUREK

Walny Zjazd Pow. Stron. Ludowego odbędzie się we wsi Orzepowie. Wszystkich delegatów uprasza się o przybycie. Będzie referent z Zarządu Wojew. S. L. z Poznania.

Lesiecki, prezes pow.

Luksusowe gilzy **MOKKA KORKOWE**
= 150 sztuk — 40 gr. =
przystępne dla wszystkich

BACZNOŚĆ POW. ŚREM

W Dolsku, w niedzielę 7 bm. o godz. 12 u p. Deuschowej odbędzie się zebranie Walne Kołowe. Wszystkich członków uprasza się o konieczne przybycie.

Rogacki Fr., prezes Koła.

BACZNOŚĆ POW. KOŁO

W dniach 11, 12 i 13 maja odbędą się kursy Stron. Ludowego na terenie powiatu. Miejscowości wyznaczy Zarząd Powiatowy.

W dniu 14 maja 1939 odbędzie się Walny Zjazd Powiatowy.

Na kursach tych będzie prelegent z Zarządu Wojew. S. L. z Poznania. — O liczny udział w kursach prosi Zarząd Pow. S. L.

Graliński L., sekr. pow.

oooooooooooooooooooooooooooo

ny. Skutkiem zderzenia uległo rozbiciu 14 wagonów. Ciężko ranny został hamulcowy, poza tym trzy osoby z obsługi odniosły lżejsze obrażenia.

ŚMIERTELNY CIOS NOŻEM

Lublin. We wsi Sielce pow. Puławki niejaki Bolesław Kuna w czasie sprzeczki zadał cios nożem w okolicę obojczyka Wł. Kuśnierzowi, który wskutek ran po chwili zmarł. Mordercę aresztowano.

SAMOBÓJSTWO KUPCA ŁÓDZKIEGO

Łódź. Popełnił tu samobójstwo 47-letni Mendel Rubinstein, zamieszkały w Łodzi, przy Al. Kościuszki 79. Rubinstein wybrał się z żoną do Skotnik pod Łodzią i po pewnym czasie opuściwszy pensjonat udał się do stawu, gdzie się utopił. Złotki wydobyto dopiero po pewnym czasie.

PRZYJĘCI NA NOCLEG WZNIECILI POŻAR

Tarnów. W Wierchosławicach wybuchł groźny pożar w zabudowaniach zamożnego gospodarza Gabriela Skóry. Płomienie w oka mgnieniu objęły stodołę, napelnioną po brzegi zbożem i sianem. Dzięki ofiarnej akcji ratowniczej tamtejszej ludności pożar zdołano zlokalizować. Jak stwierdzono, pożar wznieśli dwaj włóczędzy przyjęci przez Skórę z litości na nocleg.

ŁOSIE NA WILEŃSZCZYNIE

Wilno. Nad jeziorem Wiśniewskim łowiący ryby wódcianie ujrzeni kąpiącą się w zaroślach nad brzegiem jeziora rodzinę łosi, składającą się z dwóch sztuk dorosłych i dwojga młodszych zwierząt. Jest to pierwszy wypadek oglądania tych rzadkich zwierząt w tych okolicach, gdyż liczne ich egzemplarze wyginęły w czasie wojny zupełnie. Łosie te przybyły prawdopodobnie przez granicę.

TRAGICZNA ŚMIERĆ OD WYBUCHU GRANATU

Włodzimierz. Zamieszkały w kol. Spaszczyzna 17-letni Aleksander Kapica znalazł w rowie przydrożnym granat, pochodzący z czasów wielkiej wojny. Podczas manipulowania nastąpiła eksplozja. Odłamkami granatu został Kapica rozerwany i poniósł na miejscu śmierć.

Nowy budyń!
Prawie go także spotkasz, jest doskonały!

28 go

OTKER

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady”. Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantuje wieloletnią samodzielną pracę — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie.

Radioprogram z Warszawy.

Sobota, 6 maja 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 i 11,00 Audycje dla szkół. 11,25 Muzyka (płyty). 11,30 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika literacka. 16,35 Pieśni Maurycyego Ravela w wyk. Walerii Jędrzejewskiej. 17,00 Transmisja nabożeństwa majowego z Kaplicy Matki oBskiej na Jasnej Górze w Częstochowie. 18,00 „Białystok podbija Chiny i Kolumbię” — pogadanka. 18,10 Muzyka lekka (płyty). 18,30 Audycja dla Polaków za granicą. 19,15 Koncert rozrywkowy. 20,00 Audycja dla wsi. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 „Miłość cygańska” — operetka w 3-ach aktach Franciszka Lehara. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23,15 Muzyka taneczna (płyty).

Niedziela, 7 maja 1939 r.

7,15 Pieśń „Serdeczna Matko”. 7,20 Koncert poranny. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,15 Regionalna transmisja z Białegostoku. 10,50 Muzyka (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny. 13,15 Muzyka obiadowa. 14,40 „Wszystkiego po

Wytwarzania instrumentów muzycznych
Franciszek NIEWCZYK
Lwów
ul. Grodecka 2-B
poleca najtaniej wszelkie instrumenty oraz przybory.
— Przyjmuje naprawy. —
Cenniki na żądanie.

trochu” — audycja dla dzieci. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Pieśni staro-hispańskie w wyk. Anieli Szlemińskiej. 16,55 Oryginalny Teatr Wyobraźni. 17,30 Podwieczerek przy mikrofonie. 19,30 Transm. fragmentów meczu tenisowego o puchar Davisa Polska—Holandia. 19,45 W. R. Mozart: Symfonia g-moll Nr 40 (K. 550) (nowe nagranie płytowe). 20,15 Dziennik wieczorny. 21,20 „Robotnicy polscy w hołdzie Armii” — reportaż dźwiękowy z manifestacji Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. 21,50 „Sałatka majowa” — wesoła audycja. 22,30 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Poniedziałek, 8 maja 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 i 11,00 Audycje dla szkół. 11,15 „Fats” Waller — kompozytor i wykonawca (płyty). 11,30 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Audycja dla kupców. 13,30 „Muzyka poważna i lekka” — audycja dla liceów. 15,00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika naukowa. 16,35 „Menażeria muzyczna” — ilustracje z płyt. 17,15 „Wypoczynek, sprawność, kultura” — pogadanka. 17,30 Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera. 18,00 Stylizowane pieśni murzyńskie (płyty). 18,30 Audycja Junackich Hufców Pracy. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,00 Audycja dla wsi. 20,15 D. c. koncert rozrywkowego. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Ignacy Paderewski: Wariacje fortepianowe z fugą na temat oryginalny es-moll op. 25. 21,45 Śpiewa Lili Pons — sopran (płyty). 22,00 Koncert symfoniczny. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Wtorek, 9 maja 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 i 11,00 Audycje dla szkół. 11,15 Śpiewa Beniamino Gigli (płyty). 11,30 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Straszne przygody Toffi” — opowiadanie dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Przegląd aktu-

Nowy „Eteryczny” Puder do Twarzy

nadaje Subtelność Świeżość PODCZAS DNIA

Fascynujący czar WIECZOREM

Zadziwiający, nowy pomysł w dziedzinie pudrów do twarzy. Puder spreparowany według najnowszego systemu, cieńszy i lżejszy niż to kiedykolwiek zostało osiągnięte. Puder tak cienki, że jest niewidoczny na skórze. Nadaje cudowną, gładką, matową cerę. Przy dziennym świetle świeżość, której ani wiatr ani deszcz nie mogą zaszkodzić. Wieczorem zaś urok, nieknięty nawet przy poceniu się podczas tańca w dusznej sali. Puder ten jest zmieszany patentowanym sposobem z Pianką Kremową. Sprawia to nietylko, że Puder Tokalon przylega w ciągu długich godzin, lecz zapobiega również wchłanianiu przez skórę naturalnego tłuszczu skóry. Chroni skó-

re przed zbytnim wysuszeniem i szorstkością, zapobiega tworzeniu się zmarszczek. Wypróbuj znakomity Puder Tokalon na Piance Kremowej, spreparowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Przekonasz się, jak niezwykle cera Twoja poprawi się w ciągu paru dni.

Na dziesięć kobiet — dziewięć stosuje niewłaściwy odcień pudru. Nadaje to brzydką, twardą wykład „maquillage’u”. Jedyny sposób znalezienia odpowiedniego dla Pani koloru, to wypróbowanie na jednej stronie twarzy jednego koloru Pudru, na drugiej zaś innego.

WAŻNE: Puder Tokalon jest do nabycia wszędzie w dwóch rozmiarach, po cenie: zł. 1.40 i 2.50. Prosimy sprawdzić nazwę Tokalon na każdym pudełku.

Ogłaszajcie w „Gazecie Grudziądzkiej”

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 4 maja 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszennica	23,— 23,50	20,75 1,25	21,50 21,75	20,— 20,25
Zyto	15,50 15,75	14,85 15,10	15,65 15,85	14,50 14,75
Jęczmień	19,— 19,25	19,25 19,75	18,75 19,75	17,25 17,50
Jęczmień brow.	19,75 20,25	18,5 19,—	14,85 15,25	18,25 1 50
Owies I stand.	17,25 17,75	16,60 17,—	19,25 20,—	17,50 17,75
Mąka pszenna 65%	21,— 43,—	28,75 31,25	34,50 36,50	34,50 36,—
Mąka żytnia 75%	25,50 26,—	25,75 26,50	27,— 27,50	24,50 26,50
Otręby pszen. grube przem.	14,25 14,75	14,50 15,—	12,75 13,—	13,75 14,25
Otręby żytnie przem. stand.	12,25 12,75	12,25 13,25	12,75 13,—	11,50 12,—
Rzepak zimowy	58,— 59,—	53,50 54,50	—,—	56,— 56,50
Groch zielony (Foiger)	33,— 35,—	27,— 29,—	—,—	26,— 28,—
Groch Wiktoria	38,— 42,—	33,— 36,—	33,— 35,—	32,— 33,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	13,50 14,—	13,50 14,50	12,50 12,75	11,50 12,—
Makuchy lniane w taflach	25,50 26,—	25,— 26,—	19,50 20,—	—,—
Ziemiaki	4,75 5,25	4,— 4,50	—,—	—,—
Gryka	21,75 22,25	16,— 17,—	—,—	—,—
Słoma żytnia luzem	4,50 5,—	1,90 2,50	—,—	—,—
Słoma żytnia prasowana	4,— 4,50	2,40 2,65	4,25 4,75	—,—
Siano zwykłe	—,—	6,25 6,75	—,—	—,—
Siano zwykłe prasowane	9,— 9,50	7,25 7,75	—,—	—,—

alności finansowo — gospodarczych. 16,30 Pieśni Mendelssohna i Schuberta. 16,55 Surowce w życiu gospodarczym: „Kau-czuk” — pogadanka. 17,05 Utwory klar-netowe wykona Józef Madeja. 17,25 Angielski przyjaciel Polski — pogadanka. 17,35 „Z pieśnią po kraju” — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 18,00 Koncert orkiestr dętych (płyty). 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,00 Audycja dla wsi. 20,33 Dziennik

wieczorny. 21,00 „Wilhelm Tell” — opera romantyczna G. Rossiniego. 23,15 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Odpowiedzi Redakcji

P. Wawrzyniec Kowalski, Jaroszewo. Abonament opłacony do końca marca i 50 groszy na kwiecień. Za wpłatę dziękujemy. Gazetę wysyłamy nadal.

CZYTAJCIE

ABONUJCIE

SPOŁEM

ORGAN

WIELKOPOLSK. ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

PISMO UKAZUJE SIĘ CO MIESIĄC

ZAMAWIAC JE MOŻNA W ADMINISTRACJI
W POZNANIU UL. FR. RATAJCZAKA 9 M. 9

NR. KONTA ROZRACHUNKOWEGO 113
KONTO P. K. O. NR. 211-714

ABONAMENT KWARTALNY WYNOŚI 0,60 ZŁ.

„Gazeta Grudziądzka” — Tygodnik wychodzi 1 raz tygodniowo na sobotę wraz z dodatkiem „Gospodarz i Osadnik”. Przedpłata na pocztę lub a listonosza wynosi kwartalnie 1,20 zł, miesięcznie 0,40 zł, w Wołyniu Mieście Gdańsku 4,50 gułdenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 10 franków, w Belgii 3,00 belg., w Holandii 1,00 guld. hol., w Niemczech 1,50 RMK., w Szwajcarii 2 fr. szwa. c., w Czechosłowacji 15 koron czesk., w Danii 4,50 koron duńskich, w Szwecji 2,50 koron szwedz., we Włoszech 8 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dol., w innych krajach równoważność 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie na linie 2,— zł. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203274. Konto rozrachunkowe Poznań 3 nr 22.

Redaktor: Zdzisław Pozwiński, Poznań. Wydawca: miesięcznik wydawnictwa: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o.o. Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 9 m. 9. Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Wielkopolska, Poznań, 27 Grudnia 1938 r.